

II. Z ZAGADNIENIŃ TRADYCJI I OSOBOWOŚCI

ROMAN PADOŁ

O pojęciu tradycji

Przyczyną wielu błędów w filozofii są pomyłki językowe: niewłaściwe, nieprecyzyjne użycie pewnych terminów, hipostazy, abstrakcje, sztuczne konstrukcje teoretyczne. Pełna świadomość tego faktu nie powstała dopiero w naszych czasach. Takie twierdzenie - dzisiaj dobitnie wyrażane przez neopozytywizm czy filozofię analityczną - głosili przecież Sokrates, F. Bacon, Ockham. Sformułowana na wstępie uwaga w równym stopniu dotyczy wszelkiej teoretycznej refleksji, choć prawdą jest, że do filozofii odnosi się ona w stopniu najwyższym. Rozwiązanie problemów teoretycznych może więc w dużym stopniu zależeć od uściślenia pojęć.

W związku z zagadnieniem tradycji należy zatem postawić pytanie, czy pojęcie to jest potrzebne. Czy jest ono lub może być na tyle sprecyzowane, aby stanowiło kategorię naukową? Czy nie należy do idola fori lub idola theatri¹. Aby pojęcie tradycji stanowiło kategorię przydatną do badań naukowych należałoby, rzecz prosta, nadać mu jasne, wyraźne znaczenie, określić zasadę odrębności i ustalić zakres stosowania. A w tym celu należałoby podjąć pracę oczyszczającą ten termin z wielości różnych znaczeń i sensów, jakie mu przypisywano.

Zacznijmy od ustaleń najprostszych. Wszelkie definicje pojęcia tradycji, a także sens kontekstów, w których ono wy-

stępuje, wskazują, że mamy tu do czynienia z przekazem, z przenoszeniem pewnych faktów w czasie². Ale powstaje pytanie, z jakimi faktami mamy tu do czynienia i na czym polega to przenoszenie. Pierwsza część tego pytania da się wyjaśnić przez redukcję tych faktów do zjawisk kultury. Ze zjawiskiem tradycji mamy do czynienia, gdy są przenoszone fakty kulturowe (składniki kultury) w czasie. A więc szerszym kontekstem tego zagadnienia - zagadnienia tradycji - jest problematyka historii i kultury. Wobec tego można wprawdzie wysunąć taki zarzut, że przedmiotem przekazu i składnikiem pewnej tradycji może być element przyrody (np. święty czarny kamień w kulcie mahometańskim, totem, fetysz, pewne pamiątki rodzinne lub narodowe). Ale wtedy fakt ten ma pewną wartość, sens, znaczenie, co czyni go faktem kulturowym.

Weźmy pod uwagę zjawisko trwania, przenoszenia faktów kulturowych w czasie³. Może to być trwanie rzeczy, które zachowują wartość użytkową. Może to być trwanie czegoś na mocy nawyku, na zasadzie ciągłości kultury - gdy nie zdajemy sobie sprawy z tego, gdy nie ma świadomego powoływania się na dawne fakty ani ich wyboru, gdy nie było świadomego aktu przekazywania. Tak trwa pieniądź jako środek wymiany. Tak trwają pewne normy moralne, nałogi, instytucje społeczne, uznane za zasadne twierdzenia nauki itd. Tak trwają przedmioty, dobra użytkowe. W tym ostatnim wypadku był na ogół akt przekazywania i przejmowania, gdyż dobra materialne przekazuje się w spadku. Okazuje się, że żadnej z wymienionych sytuacji w zasadzie nie kojarzymy ze zjawiskiem tradycji. Mamy tu do czynienia z trwaniem pewnych rzeczy, faktów, ciągłością kultury, dziedzictwem kulturowym⁴. Ten ostatni termin przyjął się w badaniach socjologicznych, etnologicznych, pełni tu ważną rolę, posiada w miarę wyraźne znaczenie i pojęcie tradycji - jeśli ma posiadać swój odrębny sens - nie może występować jako termin z nim równoznaczny i stosowany zamiennie. Nie ma bowiem takiej potrzeby. Musi więc być szczególnie sposób trwania pewnych faktów kulturowych, aby

można było mówić o zjawisku tradycji. Rzecz jasna, jeśli istnieje cokolwiek, co jednoznacznie wyróżnia to pojęcie.

Należy zwrócić uwagę na występowanie także podobnego nieco terminu w formie przymiotnikowej. Idzie tu o określenie "tradycyjny" w takim np. zestawieniu jak pogląd tradycyjny, społeczność tradycyjna. Mówimy o tradycyjnym poglądzie, który polega na nawiązywaniu do dawnych treści i przeciwstawia się nowatorstwu. Mówi się o społecznościach tradycyjnych, przez co rozumie się - jak się wydaje - takie społeczności, których obyczaje, normy i instytucje społeczne są stabilne, w znacznym stopniu odziedziczone, określone przez przeszłość⁵. Występuje wreszcie pojęcie "tradycjonalizm", określające kierunek, który głosi apologię przeszłości⁶. Związek tych określeń z pojęciem tradycji jest oczywisty. Ale nie ułatwia próby jednoznacznego określenia, czym jest tradycja. Co więcej, jak się wydaje, czyni to trudniejszym. Jeśli bowiem dopatrywalibyśmy się ścisłych implikacji między nimi a pojęciem tradycji - na przykład poprzez włączenie ich do jego konotacji - nasze zamierzenie może być znacznie utrudnione. Określenie tradycyjny, na przykład w zestawieniu tradycyjna społeczność, ma pewien istotny i odrębny sens, jest w miarę wyraźne i przydatne, a jego związek z pojęciem tradycji nie musi być całkiem ścisły.

Tak więc pojęcie tradycji można odnosić do faktów kulturowych, które w pewien sposób są przenoszone w czasie. W obrębie tych zjawisk należy poszukiwać differentiam specificam oczekiwanej definicji. Jeśli bowiem pojęcie tradycji miałoby być przydatne i miałoby - jak zaznaczyliśmy - zachować odrębny sens, to musi oznaczać ograniczenie kategorii "dziedzictwo kulturowe". Należałoby w tym celu przeprowadzić podział logiczny w obrębie tej kategorii zjawisk. Należałoby poszukiwać jakiegoś kryterium umożliwiającego taki podział.

Istotne wydaje się tu przeciwstawienie tego, co trwa niezależnie od świadomości, pewnego rodzaju świadomego wyboru i tego, co takiemu wyborowi podlega. Czyli przeciwstawie-

nie tego, co jest przenoszone w pewnym sensie automatycznie (resp. trwa) i co jest przekazywane z pewnym udziałem świadomości, jest związane ze świadomością trwania dawnych faktów kulturowych i jakimś aktem wyboru. W tym drugim wypadku zachodzi świadome odwoływanie się czy powoływanie się na przeszłe fakty kulturowe. W tym przeciwstawieniu należy upatrywać zasadę odrębności pojęcia tradycji i podstawę wyodrębnienia jej desygnatów¹. Ale to przeciwstawienie nie daje doskonałej dychotomii, nie przedziela dziedzictwa kulturowego na dwie klasy całkowicie wyraźnie wyłączające się. Są bowiem różne stopnie świadomości; są różne możliwości wyboru i wykluczające się wybory. W pewnych wypadkach świadomie podtrzymujemy i kultywujemy fakty z przeszłości, w innych zaś sytuacjach świadomość tego jest niewielka i trwanie zjawisk z przeszłości jest bliższe nawykowi. Wreszcie o utrzymywaniu się pewnej tradycji mogą stanowić dawne, nie znane już bliżej, wybory.

Świadomość faktów przeszłości, które wchodzą i przynależą do tradycji, jest specyficznego rodzaju. Nie ma ona charakteru czysto poznawczego, nie jest związana z poznaniem historii, nie kojarzymy bowiem z pojęciem tradycji badań historycznych, które zmierzają do poznania przeszłości. Jest to świadomość połączona z akceptacją czegoś jako wartościowego i ze względu na tę wartość - godną kontynuacji. Wybór dotyczy tego, co uznajemy - w naszych sądach podlegających relatywizacji - za szczególnie doniosłe i wartościowe, ale wartościowe mogą być też inne fakty, których nie kojarzymy z tradycją. Nie zawsze to, co stanowi pewną wartość jest przedmiotem świadomości i świadomego wyboru, a istniejąc bez tego warunku, nie kojarzone z przekazem przeszłości, nie należy do tradycji. Podjęty tu problem wymagałby, rzecz jasna, rozwiązania kwestii ontologii wartości, ale takie tymczasowe założenie wydaje się właściwe.

Przedstawione uwagi znajdują potwierdzenie w tym rozumieniu tradycji, które było związane z religią, a taki był

pierwotny sens tego pojęcia. Według tego rozumienia tradycja oznacza podanie zachowane w pamięci (resp. świadomości). Jest to drugie obok Pisma źródło objawienia, zawierające przekaz dotyczący nauki Chrystusa, apostołów, ojców Kościoła⁸. Podobne rozumienie tradycji wystąpiło także w islamie. Tradycja oznaczała więc pierwotnie podanie. Od tekstu, który za pomocą znaków podlega pewnej obiektywizacji, różni się tym, że istnieje w ścisłym związku ze świadomością. Religijny sens pojęcia tradycji podkreślał więc fakt świadomego przekazu.

Definicja tradycji powinna więc uwzględniać to, że jest to świadome przekazywanie lub przejmowanie faktów kulturowych. Nacisk położyć należy na przejmowanie. Przekazujący nie ma bowiem rozstrzygającej możliwości zadecydowania o wyborze przyszłości. Pozostawiając pewien fakt, musi zdać się na wybory następnych pokoleń. Może wprowadzić pragnąć, aby istniał on nadal i w pewien sposób był odebrany, może maskować swe intencje, może podjąć działania na rzecz przetrwania pewnych instytucji, poglądów, wartości, ale wybór, rozstrzygnięcie zależy od tego kto przejmuje, a więc od przyszłości. Przeminięły i zostały zapomniane świadomie podtrzymywane i przekazywane "po wsze czasy" tradycje polityczne, religijne, rodowe itd., jeśli nie znalazły akceptacji następnych pokoleń. Zarazem jednak w instytucjach społecznych, poglądach i postawach przejawia się pewna wola życia, opór przed unicestwieniem i zwycięstwo nowego dokonuje się w konflikcie, walce.

Tu dotykamy interesującego problemu teoretycznego. Idzie o wędrówkę faktów kulturowych (w czasie i przestrzeni) i funkcjonowanie dawnych faktów w nowej rzeczywistości. Ta pierwsza kwestia znalazła wiele rozwiązań w teorii społecznej, filozofii dziejów, badaniach historycznych i należy do klasycznych zagadnień tych dyscyplin⁹. Występują tu tego rodzaju stanowiska, które negują wpływ świadomości na procesy historyczne lub możliwość wyborów, co - według na-

szego określenia - znamionuje tradycję. W koncepcjach determinizmu historycznego przyjmuje się istnienie konieczności historycznych, prawidłowości rozwojowych warunkujących pewien samorzutnie przekształcający się proces dziejowy. Przyszłość tkwi już in potentia w stanach wcześniejszych, jest z całkowitą koniecznością wyznaczona przez swe wcześniejsze warunki, a zatem bez znaczenia są nasze wybory. Co więcej, nasze działanie i nasze wybory podlegają tej samej konieczności.

Jest jeszcze inne aksjologiczne podejście do zagadnienia tradycji kwestionujące wartość przeszłości dla przyszłości, a więc potrzebę wyborów, sens zwracania się ku temu, co już minęło. Jego rzecznicy - jak Nietzsche - dowodzą, że przez panowanie tradycji, przez "nadmiar historii" życie nasze staje się kalekie i zdegenerowane¹⁰. Tu w istocie każdy fakt społeczny można traktować jako przeżytek. Panowanie tradycji osłabia siły życiowe, twórczość i odpowiedzialność człowieka za swój los i historię. Tam więc gdzie "najsilniej żyje historia", tam następuje zastój, tam sami historii (nowych wartości) tworzyć nie umiemy¹¹. Są to poważne zagadnienia teoretyczne i mogą one zaważyć na rozumieniu pojęcia tradycji. Można szukać obrony przed takimi poglądami, ale one same też muszą się bronić przed kontrargumentami. Stanowiska te stanowią skrajne rozwiązania tradycyjnych problemów filozoficznych.

Następne zagadnienie teoretyczne to funkcjonowanie dawnych faktów w nowej rzeczywistości. Rodzi się tu pytanie, czy rola, znaczenie faktu kulturowego, który jest przenoszony w czasie, pozostają nie zmienione. Czy nie jest złudzeniem przekonanie, że mogą trwać nadal w nie zmienionej postaci składniki dawnej rzeczywistości? Interpretacje socjologiczne tego zagadnienia podkreślają, że to, co z przeszłości przetrwało, podlega przetworzeniu; zmienia się jego rola i znaczenie dla życia zbiorowego. Zachodzi tu zmiana jakościowa, zmiana natury tego, co jest przenoszone¹². Według

współczesnych tendencji metodologicznych strukturalizmu zmiana choćby jednego zasadniczego elementu pociąga zmianę pozostałych, a więc całego systemu, całej struktury¹³. I zarazem fakt wchodzący w nową strukturę - gdy na przykład zachodzi zmiana miejsca lub przeniesienie w czasie - nie pozostaje niezależny i nie zmieniony, lecz podlega pewnego rodzaju przetworzeniu. A więc występuje on w pewnym sensie w roli potencji i tworzywa. Teraźniejszość nadaje nowe cechy i funkcje dawnym faktom. Należy tu oddzielić przyczyny pewnych faktów i funkcje jakie one pełnią¹⁴. Rzecz jasna, do tradycji może wejść to, co nie uszło świadomości, co utrzymało się w zbiorowej pamięci¹⁵.

Zatem tożsamość faktu kulturowego przenoszonego i przeniesionego jest różna. To co jest składnikiem tradycji istnieje w określonej teraźniejszości jako fakt przejęty z przeszłości. W tej przeszłości fakt ten był niejako "u siebie", przeniesiony, stając się składnikiem tradycji, wchodzi w nową strukturę, żyje nowym życiem, uzyskuje byt w nowej rzeczywistości. Nie potrafimy tych faktów przywrócić do całkowicie takiego samego życia, jakim żyły one dawniej. Temu odradzaniu się, reinkarnacji przeszłości towarzyszą pewne istotne zmiany. Należy więc odróżnić to, co jest przejmowane (resp. przekazywane), jakim było w swej dawnej rzeczywistości i to co funkcjonuje, na mocy owego przekazu, w rzeczywistości nowej¹⁶. I wyróżnić należy w związku z tym sam akt (czynność) przejmowania, nawiązywania do przeszłości, w połączeniu z pewnym wyborem, czyli to, co stanowi istotę tradycji. Istotę tradycji należałoby więc łączyć z pewnego rodzaju czynnością, choć - rzecz jasna - określenie to dotyczy zarazem przedmiotów tej czynności. W czynności tej zawiera się określony stosunek do przeszłości.

Ten "czynnościowy" sens pojęcia "tradycja" potwierdzają związki frazeologiczne, w których zwykle występuje to słowo. W naszym języku słowo tradycja występuje przede wszystkim w połączeniu z czasownikowym wyrażeniem (np. opierać się na

tradycji, nawiązywać do..., przechowywać coś w..., przejąć coś z..., być przywiązany do..., szanować..., wygasa..., ginie..., podaje...). W innych połączeniach frazeologicznych (np. żywa tradycja, wielka..., długa..., lub tradycja w nauce, ... w malarstwie) ten związek z aspektem czynnościowym nie jest tak wyraźny, ale też na ogół jest zachowany. Rzecz jasna, nie musimy tu uwzględniać wszelkich wieloznaczności mowy potocznej, co więcej, powinniśmy dążyć do jej uściślenia. Taka jest też zapewne realna możliwość zbudowania definicji pojęcia "tradycja". Możliwość ta zasadza się na dwóch podejściach:

a) ustaleniu znaczeń przypisywanych temu pojęciu w języku potocznym i języku nauki lub;

b) na konwencjonalnym ustaleniu tego znaczenia, które mu będziemy przypisywać.

W rzeczywistości te podejścia mogą być i często są godzone. Po ustaleniu znaczeń możemy wybrać i przypisać pojęciu te, które są zasadnicze, a odrzucić te, które burzą pewnego rodzaju logiczny porządek, jednoznaczność terminu.

Odradzanie się i przenoszenie przeszłości jest możliwe w związku ze szczególnym sposobem istnienia kultury. Inaczej bowiem trwają rzeczy, inaczej natomiast składniki świadomości, a fakty przynależne do kultury posiadają pewne własności związane ze świadomością. Zasługą Bergsona jest to, że opisał szczególną kategorię i zjawisko trwania faktów świadomości¹⁷. Według jego poglądu odrzucić należy czynienie analogii pomiędzy zjawiskami psychicznymi a rzeczywistością przedmiotową. Własności psychiki nie są odpowiednikiem własności świata przedmiotowego, a dane świadomości nie stanowią prostego odzwierciedlenia zewnętrznej rzeczywistości. Stany świadomości nie mogą być w prosty sposób zestawione z rzeczywistością bodźców. Stanom tym odpowiada specyficzne zjawisko trwania.

Trwanie polega na tym, że obecnego stanu rzeczy nie wyłącza się z uprzednich. Świadomości - zwłaszcza poprzez fakt

istnienia pamięci - nie można uporządkować w taki sposób, który jest wzorowany na związkach i zależnościach występujących w układzie przedmiotowego (przestrzennego) świata rzeczy. Następstwo stanów świadomości nie odbywa się na wzór szeregu, którego części się stykają, mogą też wchodzić w związek przyczynowo-skutkowy, lecz nie przenikają się. W stanach świadomości zachodzi właśnie ten szczególny rodzaj zależności, zachodzi zlewanie się i przenikanie wzajemne. Rzecz jasna, każdy fakt wyodrębnia się z całości, ale też wnika w całość. Następuje tu rozwój organiczny. Momenty trwania nie pojawiają się jako rezultat zwykłego następstwa, zmiany, przechodzenia, związku przyczynowo-skutkowego, lecz tworzą one pewną całość, organizację, strukturę. Pewien stan świadomości - a także kultury, której przysługują własności odpowiadające świadomości - nie jest rezultatem tylko bezpośrednio go poprzedzającego momentu psychicznego. Oznacza to, że może zachodzić kumulacja, nawiązywanie do dawnych wzorów, treści, powroty, renesansy kultur.

Wobec tego trzeba uświadomić sobie specyficzne zjawisko trwania kultury, podlegające innym prawidłowościom niż następstwo. W tej rzeczywistości nie wystarcza odwoływać się do kategorii przyczyny i następstwa, bowiem u podłoża tych faktów tkwi człowiek, jego świadomość i wybory kierowane różnymi motywami. Mogą do nich należeć obok wiedzy naukowej także mity, urojenia. Wiedza o tych motywach, naturze i skłonnościach człowieka stanowi istotny przyczynek do nauki o kulturze. Podobnie jak wiedza o tradycji i jej trwaniu.

PRZYPISY

¹Por. F. Bacon, *Novum Organon*, Warszawa 1953.

²Od łacińskiego słowa "traditio" - oddanie, przekazywanie, podanie. Czasownik "trado" oznaczał: oddać, powierzyć, pozostawić w spuściźnie, przekazać, opowiedzieć, wykładać.

³Może być jeszcze zjawisko przenoszenia faktów kulturowych, ich wędrówki w przestrzeni. Pewne użycia słowa tradycja dotyczą i tej sytuacji (np. przy określeniu: "obca tradycja").

⁴Por. F. Braudel, Historia i trwanie, Warszawa 1971, s. 79 i n.; K. Dobrowolski, Studia nad życiem społecznym i kulturą, Wrocław - Warszawa - Kraków 1966.

⁵J. Chałasiński, Młode pokolenie chłopów, Warszawa 1938; A. Komendera, Typologiczne ujęcie tradycyjnej kultury ludowej, w: Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP, z. 70, Prace Filozoficzne III, Kraków 1981, oraz Refleksje nad społecznością lokalną jako socjologiczną kategorią pojęciową, w: "Studia Socjologiczne" 1982, 1 - 2.

⁶H. Becker, H. E. Barnes, Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii, Warszawa 1965, I, s. 490 - 499.

⁷Chociaż funkcjonuje pojęcie tzw. "tradycji biernej". Por. J. Szacki, Tradycja. Przegląd problematyki, Warszawa 1971, s. 97 i n.

⁸J. A. Newman, O rozwoju doktryny chrześcijańskiej, Warszawa 1957, s. 355 i n. Por. Encyklopedia powszechna, Warszawa 1967, t. 25, s. 495. Sobór Trydencki uznaje ważność nie tylko Pisma, lecz także tradycji. Ale do pojęcia tradycji wchodzi także dokumenty Kościoła dotyczące wiary (tradycja urzędowa).

⁹Por. K. Marks, 18 brumaire'a Ludwika Bonaparte, w: K. Marks, F. Engels, Dzieła wybrane, t. I, Warszawa 1949, s. 229 - 232; L. Krzywicki, Idea a życie, w: L. Krzywicki, Studia Socjologiczne, Warszawa 1923, s. 9 - 90; S. Czarnowski, Kultura, Warszawa 1958; E. Durkheim, Zasady metody socjologicznej, Warszawa 1968, s. 126 i n.

¹⁰F. Nietzsche, Niewczesne rozważania, Warszawa 1912, s. 102 i n.

¹¹S. Brzozowski, Kultura i życie, Warszawa 1973, s. 493, 500.

¹²Por. S. Czarnowski, Kultura, op. cit., s. 101.

¹³C. Lévi-Strauss, Antropologia strukturalna, Warszawa 1970, s. 367 - 368.

¹⁴E. Durkheim, Zasady..., op. cit., s. 129 i n.

¹⁵M. Halbwachs, Społeczne ramy pamięci, Warszawa 1969, s. 401 i n.

¹⁶Należy zauważyć, że przedmiotem wiedzy historycznej - jak twierdzą historycy - nie są same wydarzenia, które kiedyś zachodziły, lecz dokumenty i inne dane materialne. Za ich pośrednictwem staramy się zrozumieć "rzeczywiste dane historyczne". Por. E. Cassirer, Esej o człowieku, Warszawa 1971, s. 284 - 285.

¹⁷Por. H. Bergson, Essai sur les données immédiates de la conscience (1889); Matière et mémoire (1896).